

Ksiądz Proboszcz Waldemar Krochmal rozpoczął gromadzenie świadectw Wiernych o łaskach wymodlonych u stóp cudownego obrazu Chroberskiej Matki Bożej Wniebowziętej znajdującego się w naszym kościele.

O otrzymanych łaskach można pisać na adres e-mail naszej Redakcji: redakcja@chroberz.info lub bezpośrednio do księdza proboszcza: waldemark@kielce.opoka.org.pl

Na stronie publikowane będą jedynie te świadectwa, których autorzy wyrażą zgodę na publikację, pozostałe natomiast pozostaną tylko i wyłącznie w Księdze Łask dostępnej w archiwum parafialnym.

Natalia Bogdan z domu Maj

Chroberz Chroberz ,21 .03. 2013 r. **Życie mojej mamy Natalii Bogdan**

MOJA MAMA Bogdan Natalia z domu Maj, urodziła się 4 września 1922 roku, ze związku Maja Jana –pochodzącego z Chrobrza i Zofii Grzywny- pochodzącej z Nieprowic.

Moja mama miała rodzeństwo: najstarszego brata Zygmunta, siostrę Weronikę oraz najmłodszego brata Józka, którego najbardziej lubiła. Jako mała dziewczynka doznała uszkodzenia kręgosłupa. A stało się to tak.

Obok posesji, gdzie mieszkali, był nagromadzony materiał na budowę remizy strażackiej. Były bale drewna ,gdzie tutejsza młodzież jak i dzieci bawiły się. Starsza siostra mamy Weronika zrobiła huśtawkę; gdy mama była w górze ciotka zeskoczyła z huśtawki a mama będąc w górze spadła na ziemie i ten bal, na którym siedziała uderzył ja w kręgosłup i spowodował uszkodzenie kręgosłupa.

Rodzice mamy zawieźli ją do szpitala w Pinczowie, tak założono jej gips, w którym leżała prawie rok. Po zdjęciu gipsu okazało się, ze mama będzie chodzić pochylona…

Nie mogąc pogodzić się z tym kalectwem udali się do Krakowa, to leczenie też nie przynosiło poprawy zdrowia.

Babcia udała się na piechotę do Częstochowy, aby modlić się i prosić Boga o uzdrowienie swojej córki. Co było możliwe rodzice mojej mamy starali się zrobić, aby ich dziecko wyzdrowiało. Ale jak wiadomo leczenie było kosztowne nie mając pieniędzy na dalsze leczenie babcia Zosia pojechała na roboty do Niemiec, zostawiając czworo dzieci pod opieka dziadka.

Dziadek Maj był średnim rolnikiem, dorabiał na podwodach-to znaczy woził urzędników gminy po różnych wioskach należących do Gminy Chroberz.

Żeby dzieci nie były same w domu dziadek poprosił swa kuzynkę o pomoc przy dzieciach i gospodarstwie. Ta ciotka wykorzystywała dzieci, a sama nic nie robiła. Dzieci poskarżyły się ojcu co robi ciotka, gdy go nie ma w domu. Dziadek podziękował kuzynce za pomoc i odprawił ja do swojego domu.

Babcia Zosia zjechała z Niemiec, przywiozła pieniądze na dalsze leczenie swojego dziecka oraz na kupno ziemi, aby powiększyć swą gospodarkę. Przywiozła też upominki dla dzieci.

Szczególnym przełomem w życiu mej mamy był dzień 15 sierpnia -Wniebowzięcie Najświętszej Panny to jest odpust w parafii Chroberz. Babcia ubrała moja mamę w strój Krakowski i poszła wsparłszy się o brata Józka, poszli do Kościoła na Sumę.

Po nabożeństwie ojciec stał ze swymi kolegami obok figury św. Floriana, gdzie wówczas stała na środku placu. jakie było dziwienie a zarazem zaskoczenie dziadka i jego kolegów, gdy mama podeszła sama i powiedziała, te słowa ”Tatusiu daj mi na cukierki”.

Dziadek dał to co miał i zapłakał z radości.

Po skończeniu nabożeństwa brat mamy szukał jej w Kościele, ale jej tam nie było,

przyszedłszy do domu powiedział, że Natalka wyszła z Kościoła i poszła sama na odpust, babcia nie mogła uwierzyć…

Modły i prośby do Boga zostały wysłuchane. Każdy słuchając tego opisu niech sam się zastanowi i odpowie sobie ,czy było to cudowne uzdrowienie mojej mamy, bo ja w to wierzę.

Będąc panienką wyszła za mąż ,za mojego ojca Henryka Bogdana. Była Chórzystką -występowała w Chórze po kierownictwem Kazimierza Dobaja, a później śpiewała w chórze kierowanym przez organistę Donalda Dymka.

Była przykładną żoną, matką oraz Chrześcijanką. Urodziła nas dwóch synów Jana i Zbigniewa.

Zmarła 29 grudnia 2011 roku, przeżywszy 89 lat, tak jak i mój Ojciec, który tez przeżył 89 lat. Spoczywają razem na Chroberskim cmentarzu.
Tak kończy się historia mojej mamy, która opisał syn Janek.

Stanisław Kamiński
Chroberz

W roku 1944 uczęszczałem na tajne nauczanie w Miernowie . 23 kwietnia 1944 roku budynek szkoły został otoczony przez niemiecką żandarmerię z Korczyna i zaczęło się piekło. Tych którzy zostali złapani Niemcy bili długo i systematycznie z iście niemiecką dokładnością. Potem związali nas drutem kolczastym i wywieźli do Buska. Tam codziennie odbywały się przesłuchania, które polegały na biciu i szczuciu psami. Kolejnym etapem naszej niewoli były Kielce, a następnie Częstochowa. Wszędzie te same procedury tzn. bicie, zastraszanie, głodzenie. Już będąc w Busku w areszcie powierzyłem swoje życie i zdrowie Najświętszej Marii Pannie i to do niej wznosiłem modlitwy prosząc o uratowanie życia - byłem przecież młodym 24 letnim mężczyzną, który miał swoich rodziców i narzeczoną. Modląc się do Najświętszej Panienki o przeżycie tych ciężkich chwil marzyłem o powrocie do swojej ukochanej Stefanii.

Częstochowie wydano na nas wyrok. Miała to być podróż do Oświęcimia postanowiłem nie jechać dalej. Jeżeli mam umrzeć to w tym miejscu. Zawierzając życie Matce Boskiej i Panu Bogu byłem pewny, że Oni pokierują moimi krokami.

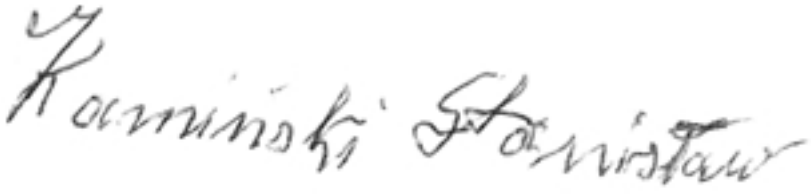
Był maj, piękny słoneczny dzień i właśnie wtedy wyprowadzono nas 30 -" więźniów na podwórze, ustawiono w kolumny i pognano w kierunku stacji kolejowej. Otaczali nas Niemcy z bronią gotową do strzału i psami, które wyrywały się w naszym kierunku. Sytuacja była

beznadziejna nie było żadnej szansy aby wyrwać się z kolumny. Niemcy kazali nam ruszać w kierunku stacji kolejowej. W pewnym miejscu przy drodze stała duża ciężarówka. W tym momencie coś mi mówiło, że nadeszła chwila żeby uciec z transportu. Do dziś nie wiem co było przyczyną mojego postanowienia o ucieczce. Logicznie biorąc nie było żadnych szans na jej powodzenie -jasny słoneczny dzień pełno Niemców z bronią gotową do strzału i psami mogących mnie rozszarpać. Nie myślałem o tym, zaufałem Bogu i Matce Boskiej, że Oni mnie ocalą. Zwolniłem krok. Współwięźniowie omijali mnie a ja udawałem, że idę podnosząc nogi ale stałem w miejscu. W tej chwili dla mnie czas się zatrzymał. Wydawało mi się, że trwa to wszystko bardzo długo. Aż nie chce się wierzyć, że nikt z Niemców nie zwrócił na mnie uwagi. Jakby w tej chwili ich oczy został}7 zasłonięte lub ja stałem się niewidzialny. Nie czekałem dłużej wewnętrzny głos mówił mi, że to jest właśnie ta chwila i ja muszę z tego skorzystać. Gdy kolumna doszła do stojącej ciężarówki przesunąłem się w jej stronę i skoczyłem w jej kierunku. Schowałem się za kołami i przez moment czekałem, aż padną strzały w moim kierunku. Nic takiego nie nastąpiło To było wręcz cudowne ocalenie. Trudno mi było uwierzyć, że udało się dzięki Bogu i Matce Najświętszej. Teraz dla mnie było najważniejsze zniknąć z tego miejsca i ukryć się.

W Częstochowie mieszkała moja rodzina, znałem adres, ale nie znając Częstochowy nie wiedziałem gdzie to jest i jak tam trafić. Kiedy nasza kolumna prowadzona była do stacji mijaliśmy grupę robotników remontujących drogę. Podszedłem tam zapytać czy ktoś jest mi w stanie pomóc dostać się pod znany mi adres. Po chwili młody chłopiec zaofiarował się pójść ze mną. Odeszliśmy od tego miejsca kilkadziesiąt kroków, a mnie znów ostrzegł głos Matki Boskiej, że idziemy w stronę Niemców. Bez żadnego słowa odwróciłem się i szybko odszedłem w przeciwnym kierunku, dziękując Bogu i Matce Najświętszej za ponowne ocalenie. Po jakimś czasie usłyszałem strzały i krzyki Niemców. Pomyślałem, że rozpoczęło się polowanie na mnie. Ukryłem się w zniszczonym przez bomby budynku. Wrzaski Niemców słychać było jeszcze przez kilkanaście minut, potem wszystko ucichło .

Z boską pomocą dotarłem szczęśliwie do domu ciotki i tam dowiedziałem się, że w zamieszaniu spowodowanym moją ucieczką z transportu uciekło jeszcze kilku współwięźniów. Dzięki opatrzności Boskiej bez dokumentów poszukiwany przez Niemców dotarłem do rodzinnego domu.

W podziękowaniu za cudowne ocalenie ofiarowałem Matce Boskiej najwyższe moje odznaczenie Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski nadany mi w 1983 roku uchwałą Rady Państwa, który jest zawieszony na Ołtarzu Głównym w kościele pod wezwaniem Wniebowstąpienia Najświętszej Marii Panny w Chrobrzu.



(Zdjęcie pochodzi z serwisu https://lh3.googleusercontent.com/lh/photo/RYQ1ftge_4CgAKmqu8QY6A, autor Teresa)